

Jolanta Owerczuk  
Politechnika Białostocka

## TOŻSAMOŚĆ MIEJSCA – RODZIMYCH PRZYPADKÓW KILKA

### Streszczenie

Tożsamość indywidualna jest zagadnieniem subiektywnym, kształtowanym między innymi przez otoczenie. Jakość otaczającej przestrzeni, tożsamość miejsca wpływa zarówno na kształtowanie tożsamości jednostki, jak i na tożsamość zbiorową. Zmiany polityczne, społeczne i gospodarcze ostatnich dekad nasiliły potrzebę określenia „kim jesteśmy”, a co za tym idzie zachowania tradycji lokalnych. Część polskich miast utraciła swoją tożsamość w wyniku II wojny światowej, a działania służące jej odzyskaniu trwają do dziś. W wielu miastach pojawiają się spektakularne realizacje, ikony architektury. Komerjalizując przestrzeń nie zawsze wpływają korzystnie na tożsamość miasta. Silne osadzenie wybitnych budowli w przestrzeni i tradycji miejsca, z zachowaniem ich współczesnego charakteru, wzbogaca przestrzeń i służy zachowaniu ciągłości tożsamości, nadając jej równocześnie nowe wartości.

**Słowa kluczowe:** tożsamość miejsca, dziedzictwo architektoniczne, wizerunek miasta.

### Wstęp

„Tożsamość” to pojęcie wielopłaszczyznowe i wielopoziomowe, jedna z najstarszych kategorii metafizycznych, od wieków analizowana z rozmaitych punktów widzenia. W kontekście narastającego poczucia zagrożenia globalizacją, w obliczu sytuacji politycznej ostatnich dekad i związanych z tym, często radykalnych zmian we wszystkich aspektach życia społecznego, dyskusje na temat tożsamości, jej ciągłości i kształtowania nabierają szczególnego znaczenia. O zwiększonym zainteresowaniu tematem świadczą liczne sympozja i konferencje oraz obszerna bibliografia, która wprost i pośrednio dotyczy problematyki tożsamości indywidualnych i zbiorowych w obszarach nauk społecznych, architektury i urbanistyki oraz życia publicznego. W dyskusjach tych wygłaszanych jest wiele poglądów i określeń odnoszących się do pojęcia tożsamości narodowej, regionalnej i lokalnej.

Poniższy tekst, dotyczący w głównej mierze tożsamości miasta, nie претенduje do bycia kolejną wyczerpującą analizą czy syntezą wspomnianej proble-

matyki, ani tym bardziej do wyczerpania tematu. Zrodził się z refleksji podczas podróży dookoła Polski. Odmienna od związanego z codzienną praktyką architekta i pracą naukowo-dydaktyczną perspektywa z pozycji rowerowego turysty zaowocowała wieloma przemyśleniami pojawiającymi się wraz z kolejnym, odwiedzaniem na dłuższą bądź krótszą chwilę miastem.

Skonfrontowanie wrażeń z tekstami teoretyków, przedstawicieli nauki i publicystów utwierdziło autora w przekonaniu o wzmacnianiu roli architektury, podstawowego czynnika kształtującego wizualne oblicze miasta w kształtowaniu i utrwalaniu poczucia tożsamości przestrzeni.

## Tożsamość miejsca

Tożsamość miasta jest odwzorowaniem procesów, które w nim zachodzą. Kształtowana określonej tożsamości geograficznej i historycznej może być rozumiana podobnie jak *genius loci*, duch opiekuńczy miejsca, zdradzający swą obecność w ponadmaterialnych wartościach: historii, mitach i przesądach, odczytywany w krajobrazie i współtworzącej go architekturze (Madurowicz 2007, s. 103). Obecność ducha miejsca zdradzają też ludzie. Zanurzając się w przestrzeni chłoną ją wszystkimi zmysłami, a bodźce i wrażenia składają się na ich subiektywny obraz miejsca, wywołują wspomnienia i skojarzenia, kształtują wewnętrzne, subiektywne pojęcie samego siebie. Jak zauważa Zbigniew Myczkowski: „Tożsamość jest „najgłębszą” zależnością zachodzącą między percypowanym przez człowieka krajobrazem (otoczeniem) wraz z jego historycznie nawarstwionymi elementami: treścią (kulturą, tradycją miejsca) i formą kanonem miejsca)” (Myczkowski 2003, s. 24).

Na przełomie XX i XXI wieku, w obliczu upadających systemów totalitarnych, rozpowszechniania liberalnej demokracji, „amerykanizacji stylu życia”, procesów integracyjnych w Europie przy jednoczesnej ekspansywnej aktywności świata islamu i rosnącej dumy ze swojego dziedzictwa w krajach postkolonialnych na kontynentach Afryki i Azji nasiliła się potrzeba identyfikacji, określenia się, odpowiedzi na pytanie, kim jesteśmy (Wrana 2011, s. 29).

Przed ponad wiekiem „kwestia tożsamości” kształtowała się w myśl zasady „*cuius regio, eius natio*”, czyli „czyj kraj tego religia”. Jak zauważa Zygmunt Bauman, powodów dzisiejszych kłopotów z tożsamością, wiążących się z tym, że tożsamość traci zakorzenienie społeczne, a na znaczeniu zyskuje „utożsamianie”, upatrywać można w odejściu od tej zasady. Z kolei według skandynawskiego badacza Larsa Dencika, składające się na definicję tożsamości, wpływające na zdolności jednostki do przynależności społecznej, rasa, płeć, miejsce urodzenie, rodzina, klasa społeczna w większości krajów zaawansowanych technologicznie i ekonomicznie ulegają zmianie, tracą na ważności. Narastające poczucie niepewności sprawia, że równolegle poszukuje się lub tworzy

nowe grupy społeczne, do których można się przyłączyć (Bierwiaczonek i in. 2017, s. 17). Obecne tempo przemian gospodarczych i otwieranie się nowych rynków na ekspansję nowych technologii budzi w świadomości społeczności regionów wielokulturowych konieczność zachowania tradycji lokalnych (Wrana 2011, s. 60).

Mimo że rzeczywistość to sprawa bardzo subiektywna, miasto w całej swej realnej i materialnej warstwie, jako zbiór odpowiednio ukształtowanych budynków, ulic i placów, jest również fundamentem tworzenia się więzi między jego mieszkańcami. To architektura stwarza możliwości odnajdywania w mieście elementów wspólnotowych i w tym tkwi jej siła (Dymnicka 2011, s. 87). Tradycje architektoniczne, urbanistyczne i wszystkie inne związane z zagospodarowaniem przestrzeni to część tradycji zbiorowości (Pawłowska 2001, s. 15).

Krajobraz kulturowy tworzony przez człowieka w wielowiekowym procesie charakteryzuje się różnorodnością form architektury. Sposób aranżacji tych form w mieście, a nade wszystko jakość przestrzeni, to wartości, które przekazywane z pokolenia na pokolenie, chronione przed konstytuowaniem przez następne pokolenia własnych kanonów piękna lub użyteczności, składają się na zachowanie ciągłości miasta. Zdaniem Sławomira Gzella wypadałoby jednak zadać pytanie, czy w czasach wyraźnej dynamiki potencjalnych udogodnień technologicznych w kontekście przeobrażeń tkanki miejskiej ciągłość architektoniczna, urbanistyczna lub planistyczna w obrębie miast nie staje się przypadkiem przeszkodą w kreacji (Madurowicz 2017, s. 327). Obawę o zachowanie ciągłości architektonicznej odnajdujemy w słowach Konrada Kuczy-Kuczyńskiego, który w latach 80. XX wieku pisał: „Naród, który traci pamięć, traci swoją tożsamość...”, nie mogąc nie pisać, że może stracić, gdy ulice miast, osiedla, centra zaleje fala modnej, neomodernistycznej, globalnej architektury, która właściwie może zaistnieć wszędzie, w każdym państwie, regionie, w każdej sytuacji krajobrazowo-topograficznej, słowem w każdym kontekście przyrodniczo-krajobrazowym i kulturowym” (Kucza-Kuczyński 1982, s. 179).

W wielu miastach europejskich coraz popularniejsza staje się turystyka zorientowana na architekturę XX i XXI wieku, dorównująca niemal tej skoncentrowanej na zabudowie historycznej. Mikołaj Madurowicz zauważa, że w przewodnikach w odniesieniu do Polski dominuje nadal ujęcie tradycyjne, ponieważ „najczęściej pojawiającą się kategorią atrakcji turystycznych są zabytkowe zespoły mieszkaniowe, pałace, zamki, świątynie i ruiny, a Polska przedstawiana jest jako kraj historii, religii i tragedii dziejowych” (Madurowicz 2008, s. 64). Zawartość większości przewodników, szczególnie tych wydanych drukiem, również w odniesieniu do innych krajów odwołuje się do tradycji. W większości miast obiekty zabytkowe są oryginalne i autentyczne. Nawet te budowane w tym samym czasie, reprezentujące wspólne cechy stylistyczne, wykazują znaczne różnice uwarunkowane geograficznie. Współczesne realizacje architektoniczne, chociaż dają się co prawda ująć w pewne wspólne kompozycyjne zasady i ramy,

dzięki nowym materiałom i technologiom, wykazują ogromne zróżnicowanie form o coraz mniej czytelnej zależności od uwarunkowań klimatycznych, regionalnych, historycznych czy społecznych.

Z obserwacji reakcji innych uczestników turystycznych wojaży oraz z podróźniczych relacji znajomych i przyjaciół, licznego grona osób o rozmaitych zawodach i dużym zróżnicowaniu preferencji estetycznych, można wnioskować, że zdecydowanej większości ludzi podobają się miejsca o charakterze zabytkowym, architektura co najwyżej w stylach „neo”. Realizacje współczesne, modernistyczne budzą negatywne lub co najwyżej obojętne przeżycia.

Pisząc o idei swojskości miasta Krystyna Pawłowska podkreśla, że oprócz miejsc bezdusznych, świadczących o kryzysie architektury polskiej: zunifikowanych osiedli mieszkaniowych, szarych, niezdrowych miast, zdewastowanego i pogrążonego w chaosie krajobrazu naturalnego, są miejsca „swojskie”. Piękne i zdrowe mają cechy odrębności, które umożliwiają ich rozpoznawanie i przyjmowanie „za własne”. Są to miejsca, które zachowały swoją specyfikę naturalną, albo zabytkowe, które pochodząc z bardziej lub mniej odległej przeszłości zachowały indywidualność kulturową. Miejsca, których krajobraz kształtował się w okresie powojennym określa się często nijakie i obce (Pawłowska 2001, s. 60).

## Świadectwo przeszłości

Przemierzanie dzień po dniu rowerem przygranicznych regionów kraju, odwiedzanie kolejnych miejscowości, gdy obrazy poprzednich jeszcze nie wyblakły, uzmysłowiło autorowi skalę zacierania się regionalnej odrębności zabudowy miast, miasteczek i wsi. Mimo świadomości postępującej unifikacji i wymieszania, „uniwersalność” zabudowy w niektórych miastach zaskakiwała. Zagadnięta o drogę i ciekawe miejsca starsza mieszkanka Makowa Podhalańskiego odpowiedziała, że „poza sanktuarium to tu wiele nie ma, a miasto jakie jest, to widać”. Rzeczywiście, zabudowa niczym się różniła od tej na Podlasiu, czy nad morzem. Jedyne niewysokie okoliczne szczyty wyglądające zza zabudowań zdradzały, gdzie jesteśmy.

Na szczęście co jakiś czas droga prowadziła przez miejscowości o silniejszych konotacjach regionalnych, o gorzej bądź lepiej zachowanej, określającej charakter tego miejsca zabudowie historycznej. Nie chodzi tu bynajmniej o zabytkowe zespoły śródmiejskie i świątynie dużych miast. Uwagę zwracały, najczęściej w niewielkich miejscowościach, fragmenty dawnej zabudowy mieszkaniowej, dające przez chwilę wrażenie „swojskości miejsca”.

W drodze ze Starego Sącza do Łącka uwagę przykuwa zabudowa wsi Gołkowice Dolne, jakże różna od sąsiednich miejscowości. Tuż przy szosie stoją rzędem ustawione poprzecznie murowane, parterowe domy, połączone szerokimi, także murowanymi bramami. To najlepiej zachowany zespół domów,

powstałych na przełomie XVIII i XIX wieku, pamiętki po tzw. kolonizacji józefińskiej – akcji osadniczej, podczas której z inicjatywy cesarza austriackiego Józefa II osadzono w Galicji kilka tysięcy Niemców (www1) .

Kolorowe ściany szczytowe niewielkich, ustawionych ciasno, czasem nie więcej niż 1-1,5 m od siebie, prostopadle do ulicy budynków mieszkalnych we wsi Koperniki niedaleko Nysy, tworzą urokliwą pierzeję.

Po rozmowie z właścicielami ruin zamku w Świeciu trasa do Zgorzelca uległa niewielkiej modyfikacji, ponieważ koniecznie trzeba zobaczyć jedyne zachowane w Polsce dwa szachulcowe domy podcieniowe w Sulikowie w województwie dolnośląskim. Ustawione szczytem do rynku domy o białych ścianach, z wyraźnie odcinającymi się ciemnymi elementami konstrukcji rodzaju skojarzenia z klimatem średniowiecznych miast Niemiec lub Francji. Zbudowane po pożarze na początku XIX wieku są przykładem rozwiązań nieznanych w środkowej czy wschodniej Polsce. Mają ogromne dachy o wysokości równej łącznej wysokości ścian parteru i pierwszego piętra, a ściany piętra mają oryginalną konstrukcję szkieletową. Szczyt wysuwa się przed obrys parteru i wspiera na czterech słupach, tworząc od strony rynku praktyczne podcienia (www4).

Bez wątpienia bardziej znaczące są zabytkowe centra miast dużych czy charakterystyczna zabudowa atrakcyjnych turystycznie miasteczek, takich jak żywy skansen w Chochołowie lub zabudowania dzielnic zdrojowych w miejscowościach uzdrowiskowych. Wspomniane wyżej wsie, głównie ze względu na skalę zabudowy i proporcje tego, co historyczne do nowej „obudowy” sprawiają wrażenie silnego zakorzenienia i dają poczucie swojskości, nawet dla przybysza z zewnątrz. Trudno być tu anonimowym, schować się przed wnikliwym wzrokiem małomiasteczkowej społeczności, z drugiej jednak strony łatwiej o rozmowę i życzliwe pozdrowienie.

Krystyna Pawłowska za dwa najistotniejsze czynniki determinujące różnorodność form uznaje czas i miejsce powstania dzieła architektury. W każdej budowlu można prześledzić wpływ tych czynników na jej kształt. Posługując się kryteriami historycznymi, wskazywać można odrębne cechy i wzory charakterystyczne dla kolejnych okresów. Zdecydowanie częściej porządkuje się w ten sposób wiedzę o architekturze służącej elicie, miejskiej. Powstające w tym samym okresie budowle wykazują pewne cechy indywidualne, których zasadą porządku jest miejsce (gotyk francuski, niemiecki itp.). Zróżnicowanie geograficzne zdaje się być tu mniej klarowne niż zmienność historyczna. Kryterium geograficzne stosuje się częściej w odniesieniu do architektury ludowej, w której zmiany w czasie są raczej mało wyraziste i powolne. Tu zdecydowanie łatwiej wskazać cechy i wzory charakterystyczne dla danego terytorium. Forma domu wiejskiego na przestrzeni wieków zmieniła się znacznie mniej niż forma kościoła (Pawłowska 2001, s. 35). Taki stan rzeczy wiązał się również z faktem, że większość środków finansowych, które jako nakłady inwestycyjne umożliwiające rozwój różnych obszarów, skupione były w dużych ośrodkach.

Dziś, jak wynika z analiz Alicji Sekuły, liczebność miast nie jest bezwzględną determinantą decydującą o wielkości wydatków inwestycyjnych. Jednak dużym miastom łatwiej dynamizować rozwój, gdyż są bardziej atrakcyjnym partnerem dla biznesu, nowoczesnych technologii czy zaawansowanych usług. Małe jednostki muszą starać się wykorzystać inne czynniki rozwojowe, na przykład atrakcyjne turystycznie położenie, by na ich podstawie nie budować przewagę konkurencyjną (Sekuła 2012, s. 173). Być może właśnie niedoinwestowaniu w przeszłości zawdzięczamy fakt, że „zwykłe, domy”, zabudowy całych wsi przetrwały do dziś, gdy zrozumiano ich znaczenie dla zachowania tożsamości.

## Poprawa wizerunku

Przejawem tożsamości miasta jest, według niektórych badaczy, jego wizualna prezentacja, określana nieraz jako *city design* lub *town design*. To wizualne oblicze miasta może być efektem zamierzonym, zaplanowanym i konsekwentnie budowanym. Służą temu rozmaite środki specjalnie przygotowane z myślą o nadawaniu miastu wyróżniającego, interesującego i zapadającego w pamięć obrazu (www2).

Dzieła architektury od zawsze były wizytówką miast, państw, społeczeństw i kultur. Od momentu otwarcia w październiku 1997 roku Muzeum Guggenheima w Bilbao Franka O. Gehrego rozpoczął się boom na budowę ikonicznych gmachów publicznych: stadionów, bibliotek, muzeów, mostów. Już w przeszłości każda wystawa światowa, czy olimpiada była dobrym pretekstem do architektonicznego popisu, ale snobizm na nazwisko architekta uznać należy za nowe zjawisko (*7x7 cudów Polski* 2008, s. 43). Dzień otwarcia muzeum stał się też symboliczną datą początku nowej ery architektury. Amerykański magazyn „Condé Nast Traveler” (IX 2007) wyróżnił 10 najważniejszych zmian, które zaszły podczas w ciągu dwóch dekad w sposobie podróżowania. Na ósmym miejscu znalazła się turystyka architektoniczna, polegająca na „pielgrzymowaniu” do obiektów, które mimo że powstały niedawno dorównują znaczeniem gotyckim katedrom czy rzymskim ruinom. Magnesem jest tu nazwisko znanego architekta. Za jeden z atrakcyjniejszych krajów pod względem liczby spektakularnych dzieł architektury uznaje się Hiszpanię. Dzięki realizacjom Calatravy, Gehrego, Nouvela, czy Herzoga i de Meurona jedna ikona współczesnej architektury przypada tu na 1,6 miliona mieszkańców. Kolejne w rankingach „Condé Nast Traveler” są Japonia i Stany Zjednoczone (*7x7 cudów Polski* 2008, s. 44).

Stawianie znaku równości między tożsamością miasta a jego wizerunkiem niesie niebezpieczeństwo sprowadzenia jej do kwestii marketingowych, utowarowienia. Marketing miasta, którego częścią jest często w polskich realiach kształtowanie wizerunku, przysłania to, co w nich autentyczne i specyficzne.

„Miasta gubią swą tożsamość na rzecz wizerunku” (Bierwiaczonek i in. 2017, s. 61). Czy należy więc ubolewać, że w Polsce nie ma wielu dzieł architektów?

Pod koniec 2014 roku, z okazji jubileuszu 20-lecia istnienia, miesięcznik „Architektura – Murator” zorganizował wystawę polskiej architektury współczesnej. Powstał zbiór 25 makiet wybitnych obiektów zrealizowanych w Polsce po 1989 roku, obiektów, które miały wpływ na zmianę sposobu myślenia o architekturze w Polsce (www3). Zbiór ten zainicjował bezprecedensową w kraju kolekcję architektoniczną, dar dla Muzeum Sztuki Nowoczesnej. Do zbioru tego powinno się zaliczyć Centrum Dialogu Przełomu w Szczecinie autorstwa Roberta Koniecznego i jego pracowni KWK Promes, które w 2016 roku zdobyło tytuł najlepszego budynku świata. Szczecińskie Muzeum Narodowe ma hybrydyczną formę – łączy miejski plac i kwartał zabudowy z konstrukcją podziemną. Zgodnie z subiektywnym sądem autora, polskie „ikony” są mniej „ikoniczne”. Wybitne dzieła, dobrze wpisują się w kontekst miejsca. Choć niewątpliwie wpłynęły na poprawę wizerunku miast, nie zagubiły ich tożsamości, uzupełniły, a czasem wzmocniły wartości zastane.

## Odradzanie utraconej

W następstwie II wojny światowej wątki tradycji społeczno-przestrzennej zostały zerwane lub poważnie osłabione. Miasta legły w gruzach, zmianie uległy granice państwa, wymuszając migrację wielkich mas ludzkich, zniszczeniu uległa także struktura społeczna narodu. Część miast o wyraźnie określonej świadomości przed wojną, musiała odrodzić się na nowo. W lutym 1945 roku w wyniku działań wojennych połowa historycznej zabudowy centrum Poznania zamieniła się w stertę gruzu. Po roku trwała już odbudowa. Prace prowadził Zbigniew Zieliński, który korzystając z dostępnych źródeł i ilustracji zamierzał odbudować dom po domu. Luki w dokumentacji miał wypełnić własną fantazją. „(...) Oczarowany urokiem nieistniejących kształtów (...) szukał dawnego Poznania” (Springer 2011, s. 188). W połowie lat 50. pojawiła się niechęć do historycznych rekonstrukcji, a zwolennicy modernizmu domagali się prawdy w architekturze. Na zabudowę centrum Starego Rynku został ogłoszony konkurs. Próby połączenia dwóch nagrodzonych przez komisję konkursową, zupełnie różnych wizji nie udały się. Zieliński zrezygnował z prac w zespole, a dwa pomalowane na biało modernistyczne betonowe budynki, zupełnie niepodobne do swoich konkursowych pierwowzorów stały na środku Rynku. Dziś starzejące się w najgorszy ze wszystkich możliwych sposobów Arsenał i Sukiennice są jednymi z bardziej kontrowersyjnych budynków Poznania. Według Filipa Springera doświadczenie modernizmu na Starym Rynku spowodowało bardzo zachowawcze podejście do architektury w całym mieście. Problemy z tożsamością miejsca w sercu Starego Miasta trwają więc do dziś.

Dnia 12 lutego 1945 roku po ostrzale Armii Czerwonej z sześciuset kamienic Starego Miasta w Elblągu zostało tylko sześć. W roku 1955 Prezydium Rządu podjęło uchwałę nr 666 o likwidacji śladów zniszczeń wojennych. Wyrzucano więc większość ruin elbląskiego Starego Miasta. Zaczęły pojawiać się pomysły na zagospodarowanie „pustki”. Propozycje jedna gorsza od drugiej nie znajdowały akceptacji. Po ponad dwudziestu latach, w 1979 roku uruchomiono unikatowy na skalę europejską program badawczy – retrowersja. Archeolodzy, historycy, historycy sztuki, architekci, urbaniści i konserwatorzy zabytków pracowali nad utrzymaniem ducha przeszłości za pomocą współczesnych środków. Na średniowiecznej siatce ulic i działek wzniesiono na starych fundamentach budynki kształtem i rozmiarem nawiązujące do dawnych czasów, ale o współczesnych elewacjach. Z czasem tempo odbudowy osłabło i dziś Elbląg ciągle jest miastem niedokończonym. Filip Springer w swoim reportażu napisał „jest miasto obraz, atrapa. Coś na kształt, ale tylko w połowie”. Mimo wszystko Elbląg odbudowuje swój wizerunek, kształtuje „nową” tożsamość. Tu, jak pisała pracująca nad retrowersją Maria Lubocka-Hoffmann, pastisz tworzy złudzenie, ale nie udaje, wpływa na wyobraźnię, stanowiąc zupełnie oryginalne, nowe, pozytywne wartości (Springer 2016, s. 72).

## Podsumowanie

Na wizerunek miejsca składa się nie tylko poznawany wzrokiem, złożony z licznych widoków krajobraz, lecz także wiele innych wrażeń zmysłowych, odczuć i emocji. „Wszystkie one są zbierane, a następnie syntetyzowane w sposób właściwy dla mentalności odbierającego i tym sposobem wizerunek miejsca staje się rodzajem «fiszki w kartotece pamięci», która «streszcza» wiele obrazów, doznań, uczuć i emocji” (Pawłowska 2001, s. 18). Jakość tego zapisu zależy od jakości treści, którą poznajemy, treść zapisu, od poprzednich doświadczeń i cech osobowościowych poznającego. Związek jednostki z miejscem jest więc naznaczony dużą dozą subiektywizmu. Fakt, że próby utrzymania, odtwarzania i kreowania tożsamości miejsca poddane będą jednostkowym ocenom, nie zwalnia z dbałości o „to co zastane” i dłożenia starań o jakość nowego”.

## Bibliografia

- Bierwiazczonek K., Dymnicka M., Kajdanek K., Nawrocki T. (2017), *Miasto, przestrzeń, tożsamość: studium trzech miast: Gdańsk, Gliwice, Wrocław, Warszawa*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa.
- Dymnicka M. (2011), *Kulturowe wytwarzanie przestrzeni publicznych*. „Przegląd Socjologiczny”, nr 60.
- Kucza-Kuczyński K. (1982), *Czwarty wymiar architektury*, Arkady, Warszawa.



- Madurowicz M. (2007), *Miejska przestrzeń tożsamości Warszawy*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Madurowicz M. (2008), *Turystyka architektoniczna*, „Architektura – Murator”, nr 6.
- Madurowicz M. (2017), *Ciągłość miasta: prolegomena*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Myczkowski Z. (2003), *Krajobraz wyrazem tożsamości w wybranych obszarach chronionych w Polsce*, Monografia 285, Politechnika Krakowska, Kraków.
- Pawłowska K. (2001), *Idea swojskości miasta*, Politechnika Krakowska, Kraków.
- Sekuła A. (2012), *Rozwój małych miast w świetle wydatków inwestycyjnych – na przykładzie gmin miejskich województwa pomorskiego*, (w:) Heffner K., Halama A. (red.), *Ewolucja funkcji małych miast w Polsce*, „Zeszyty Naukowe Wydziałowe Studia Ekonomiczne”, nr 92, Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach, Katowice.
- Springer F. (2011), *Źle urodzone. Reportaże o architekturze PRL-u*, Karakter, Poznań – Warszawa.
- Springer F. (2016), *Miasto Archipelag*, Karakter, Kraków.
- Wrana J. (2011), *Tożsamość miejsca: kryterium w projektowaniu architektonicznym*, Politechnika Lubelska, Lublin.
- Żmudzińska-Nowak M. (2010), *Miejsce: tożsamość i zmiana*, Wydawnictwo Politechniki Śląskiej, Gliwice.
- 7x7 cudów Polski. Wakacyjny przewodnik po architekturze/49 miejsc, które warto zobaczyć – subiektywny wybór redakcji* (2008), „Architektura – Murator”, nr 6.
- (www1) <http://obierzkierunek.pl/1374-gorlickiesadecki-zabudowa-golkowic-dolnych> [dostęp: 23.09.2017]
- (www2) <http://wizerunekmiasta.pl/strona-glowna/tozsamosc-wizualna-miasta/135> [dostęp: 22.09.2017]
- (www3) <http://architektura.muratorplus.pl/kolekcja-architektury/> [dostęp: 22.09.2017]
- (www4) <http://www.polskaniezwykla.pl/web/place/6210,sulikow-szachulcowe-domy-z-podcieniami.html> [dostęp: 25.09.2017]

## Identity of Place – a Few Study of Native Cases

### Summary

The identity of the individual is a subjective issue, shaped, among others, by the environment. The quality of surroundings, the identity of the place influences both the formation of the identity of the individual and the identity of the collective. The political, social, and economic changes of recent decades have intensified the need to identify who we are and thus the need to preserve local traditions. Many Polish cities have lost their identity as a result of the activities of the last world war, and attempts to recover it continue to this day. There are cities which try to improve their image through building spectacular

realisations, architectural icons. Commercialising space does not always have a positive impact on the identity of the city. Strong integration of remarkable buildings in the space and tradition of the city, preserving their contemporary character, enriches the space and helps retain the continuity of identity, at the same time adding new values to it.

**Key words:** identity of the place, architectural heritage, image of the city.

Artykuł nadesłany do redakcji w październiku 2017 roku.

© All rights reserved

Afiliacja:

dr inż. arch. Jolanta Owerczuk

Politechnika Białostocka

Wydział Architektury

Katedra Projektowania Architektonicznego

Pracownia Technicznego Wspomagania Projektowania

ul Oskara Sosnowskiego 11

18-893 Białystok

e-mail: j.owerczuk@pb.edu.pl